

## JÓZEF KRZYŻANOWSKI

ur. 1940; Szczaki



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, przemiany gospodarcze, przemiany po 1989 roku, przełom 1989 roku, społeczeństwo, Stefan Wyszyński, Edward Gronczewski

### Przełom „nie do końca”

Lata 1989–1991 to niewątpliwie przełom – stały się rzeczy bardzo ważne. Ale to był taki przełom „nie do końca”.

Nie zrobiono lustracji, co skutkuje do dzisiaj. To bardzo niedobrze, bo nie zostało powiedziane, co było złe, a co dobre. Nie mówię, że pewnym ludziom ma się nie dać żyć – nie o to chodzi. Poza tym atmosfera nie stała się czystsza, zrobiło się szaro. Choćby oczyszczenie krajobrazu z pamiątek, które w tym krajobrazie być już nie powinny.

Muszę sprawdzić, czy w Biłgoraju nie ma ulicy [Edwarda] Gronczewskiego „Przepiórki”. To był kawał bandyty z czasów wojny – jest o nim mowa u Piotra Gontarczyka w książce „Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy”. W paru innych wydawnictwach też przeczytałem o tym panu, jak mordował ziemian w latach czterdziestych jako członek bandy rabunkowej. Nie może być jego imieniem nazwana ulica, na miłość boską.

Oprócz kontekstów politycznych są jeszcze konteksty gospodarcze i społeczne. Stoczni nie ma, ale w Niemczech stocznie pracują. Nowoczesnej cukrowni w Lublinie nie ma. W czasach, gdy przyjechałem do Lublina na studia, nieludzko śmierdziało w całym mieście. To było pierwsze wrażenie, jakie człowiek odbierał w Lublinie, jak wychodził z dworca PKP. Jak zrobiono modernizację cukrowni (już po transformacji), to się te straszne zapachy skończyły, nawet w czasie kampanii cukrowniczej. No i co, i pod młotek? Naprawdę nie mogę, nie mogę na to patrzeć. Nie znam się na gospodarce, nie wiem, jaki model należy przyjąć. Wiem, że zrobiono bardzo dużo rzeczy pozytywnych – nasz pieniądz coś znaczy. Ale są rzeczy, które rodzą pytanie: „Co jest jeszcze moje w moim kraju?” Czy ziemia, którą na Pomorzu wykupują podstawieni ludzie, czy banki – ile mamy naszych? Kolej – nie wiadomo, co z nią dalej; LOT, z którym nie wiadomo co dalej? Poczta Polska, czy ona jest jeszcze polska? Myśmy się w czasach przełomu tak otworzyli, żeśmy sobie nie zabezpieczyli

pewnych rzeczy.

To są sprawy, o których myślę z pewnym niepokojem. Nie mówiąc o emigracji młodych ludzi. Co zrobić, żeby nie chcieli wyjeżdżać? To znaczy, niech wyjeżdżają, ale niech wracają. Jakoś tego czterdziestomilionowego obywatela nie możemy się doczekać i podejrzewam, że się nie doczekamy. Prymas Stefan Wyszyński mówił, że powinniśmy być krajem siedemdziesięciomilionowym, bo wtedy się będą z nami liczyć w Europie. Ale to był mąż stanu.

Oczywiście bardzo się cieszę, że nie żyję w PRL-u; ogromnie się cieszę i nie chciałbym tam wrócić nawet na jeden dzień, bo to była absolutna beznadziejność. Cieszę się szalenie, że nie żyję w PRL-u, ale mam za dużo wątpliwości, czy rzeczy idą w dobrym kierunku. Podejrzewam, że nie idą.

W jakiejś mierze jest [to] pewnie naszą winą – naszą jako całości społeczeństwa. Może trzeba z pewnych rzeczy zrezygnować na rzecz innych? Społeczeństwo dwudziestolecia międzywojennego – żarli się między sobą okropnie, wystarczy wziąć gazety i poczytać. Ale szalenie się kłócąc, potrafili zbudować Gdynię, potrafili rozpocząć Centralny Okręg Przemysłowy, potrafili wyjść ze strasznego kryzysu. Już nie mówię, że potrafili wygrać wojnę z bolszewikami. Więc było coś, czym tamto społeczeństwo nad nami niesłychanie górowało. Może zdolnością do wyrzeczeń, może zdolnością widzenia dalej?

Nie chciałbym nawet na jeden dzień wrócić do PRL-u z jego darmowymi wczasami. Ale myśmy tego PRL-u jednak nie wyczyścili do końca i to bardzo nad nami ciąży.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-10-30, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Transkrypcja</b>	Łukasz Downar
<b>Redakcja</b>	Janka Kowalska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"